

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 581

Poznań, piątek dnia 18 grudnia 1931

Rok XXVI

Z Senatu

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Czwartkowe posiedzenie Senatu trwało zaledwie godzinę. Przemawiali tylko referenci i wiceminister Zawadzki a w dyskusji zabrał głos jeden jedyny senator Głabiński.

Poza kilku drobniejszymi sprawami zatwierdzono cztery przedłożenia podatkowe, co do których senator Głabiński wypowiedział się bardzo krytycznie i wskazał, że można było przedstawić je parlamentowi ale dopiero po uchwaleniu budżetu, jako konsekwencję budżetu deficytowego. Wiceminister Zawadzki tłumaczył taktykę rządu, polegającą na obciążaniu tych dziedzin życia gospodarczego, które potrafią wytrzymać te obciążenia a równocześnie na wprowadzeniu pewnych ulg tam, gdzie obciążenia najbardziej utrudniały obrót gospodarczy.

Następne posiedzenie Senatu wyznaczono na sobotę. (w)

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Dzisiaj rozpoczynają się przemówienia obrony — Pierwszy przemawiać będzie mec. Nowodworski

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Na czwartkowym procesie więźniów brzeskich prokurator Grabowski rozpoczął swe przemówienie o Józefie Piłsudskim, starając się udowodnić, że nie jest on dyktatorem, przyczem wspominał o zasługach P. P. S. dla wolności i o roku 1920, nazywając go przebogatym okresem zwycięstwa i glorii. Trzeba czcić Piłsudskiego za zwycięstwo, ale drugim człowiekiem, który był dyktatorem wewnętrznym i który zasługuje na hold za pracę w tym okresie, jest Wincenty Witos. Grabowski dowodzi dalej, że nie obecnie, ale przed majem 1926 roku była dyktatura, a była nią dyktatura Sejmu. Temu Sejmowi zarzuca korrupcję, a zarzuty swe popiera cytując z książki Ignacego Daszyńskiego „O wielkim człowieku w Polsce” oraz z broszury p. t. „W pierwszą rocznicę przewrotu”. Dopiero przez zmianę konstytucji z 2 sierpnia 1926 została zaprowadzona równowaga władz. Dzisiaj obalenie rządu w sensie parlamentarnym nie ma znaczenia, gdyż Prezydent nie zmieni linii politycznej, którą uważa za dobrą.

Dalej Grabowski dowodzi, że w Polsce dyktatury niema, że Piłsudski nie jest dyktatorem i siebie za dyktatora nie uważa, chociaż jest wiele podszeptów w jego otoczeniu, zmierzających ku tej dyktaturze. Prokurator zapytuje, dlaczego oskarżeni, którzy zapewniali, że chcą obalić rząd w drodze parlamentarne, nie żądali postawienia Prezydenta przed Trybunał Stanu? Opowiadano, że niema większości, a gdy się zorjentowano, że temu nikt nie wierzy, przy pomocy ostatniego świadka Michała Róga starano się udowodnić, że były prowadzone w tej sprawie rozmowy.

Do rewolucji nie doszło, bo została ona stłumiona w zarodku. Mimo to starano się rozpalic namiętności manifestacjami z 14 września i tutaj wielką wagę ma okólnik nr. 13 okr. P. P. S., oświadczający, że rozpoznanie nowych wyborów niezmieniło zmianę przygotowaną do tych manifestacji. A kiedy one się nie udały, usiłowano zorganizować terror indywidualny i zabić „dyktatora”. Tu prokurator powołuje się na proces o t. zw. zamach bombowy. Jest rzeczą obojętną czy lud miał usunąć członków rządu od władzy przy użyciu siły fizycznej, czy też miał ich zmusić do ustąpienia samą tylko swą postawą. Nie byłoby mowy o przemocy, gdyby chcieli zmusić rząd do ustąpienia drogą pośrednią, np. drogą strajku generalnego. Gdy jednak chcieli do tego doprowadzić przy pomocy tłumy, to pojęcie przemocy znajduje tu pełne zastosowanie. Uważam winę oskarżonych za udowodnioną i wnoszę o skazanie ich z art. 101 w związku z art. 100.

Nie zajmuję się kwestią kary. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że w łonie bloku, który doszedłby tą drogą do władzy, rozpoczęłaby się seria zatargów wewnętrznych. Najważniejsza jest dla mnie kwestja armji i nie wątpię, że musiałyby się rozpocząć zamieszki i kierowniczo zapanowałyby w całej rozciągłości. Gdyby doszło do realizacji celów oskarżonych, jestem przekonany, że nastąpiłoby to o czym, mówił oskarżony Ciołkosz, a mianowicie że żony nasze i wasze, że córki nasze i wasze zostałyby praczkami i kelnerkami.

Na tem rozprawę odroczone do piątku, w którym to dniu zabierze głos obrońca. Pierwszy mówić będzie mecenas Nowodworski. (w)

wiedniego wyrazu w uchwałach, gdyż budżet większość B. B. posłusznie przyjęła. (w)

Solidarność międzynarodowa żydów

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Centralny komitet pomocy Żydom otrzymał od centrali Alliance Israelite Universelle 100 000 fr. na dożywianie żydowskich dzieci szkolnych.

Cztery lata w Sowieciech

(Od własnego korespondenta).

II.

Moskwa, w grudniu.

Wszyscy więźniowie byli zatrudnieni przy robotach drzewnych. Musieli pilnować obrzynie pnie, które przyplwały ze środka kraju. Pilowano je na określonej długości kłocę, odzierano z kory, poczem jako przeznaczony na eksport ładowano na okręty. Poza tem rżnięto również i deski. Cały zarząd obozu, zaopatrywanie go w środki żywnościowe, prowadzenie ksiąg, dozowanie, a nawet świetnie rozwinięty system szpiegowania spoczywał w ręku więźniów. Czasami zdarzało się, że więzień, zatrudniony przy ładowaniu drzewa na obcym okręcie, nie powrócił. O ile była rewizja lub zadunucjonowano kogoś, przylapanego uciekiniera zniknął już bezpowrotnie. Nie trudno odgadnąć, jaka czekała go kara.

I ja również przez jakiś czas nosiłem się z zamiarem ucieczki, ale, zorjentowawszy się w jej szansach, przekonałem się, że gra nie warta ryzyka.

Gdy rzeka zupełnie zamarzała i żegluga została przerwana, w obozach koncentracyjnych odbywano obrzymie zebrania, w których musieli brać udział więźniowie. Na zebraniach tych zupełnie poważnie rozważano zagadnienie, czy w Sowieciech istnieje praca przymusowa. Opowiadano nam brednie, że właściwie nikogo nie zmusza się do pracy i że wysłano nas do obozu tylko w celu poprawy. Gdy po takich przemówieniach, kilku odważniejszych wspomniało, że o ile ktoś nie wykonał przepisanej pracy — nie tylko nie dostał kolacji, lecz prócz tego był obity przez wartownika, ludzie ci zostali uznani przez obecnych na zebraniu czekistów za niebezpiecznych propagandzistów i kontrrewolucjonistów. Jako niegodnych poprawy zaraz zamknięto ich w więzieniu a po kilku dniach zniknęli oni, zdaje się, nawet z powierzchni ziemi. Na zakończenie zebrania urządzano składkę na samolot sowiecki lub budowę tanku, aby móżdź zwalczyć „wojenne zakusy Angliji”. Naturalnie żaden z więźniów w to nie wierzył — ale w obawie o życie oddać musiał swe krwawą zapracowane oszczędności.

W styczniu 1931 r. obozy pod Archangielskiem zostały zwinięte. Rozkaz przyszedł zupełnie nagle i nieoczekiwane. Przyczyną zaś wywołania tego rozkazu była zapowiedź przyjazdu amerykańskiej komisji. Zamieszanie było tak wielkie, jak gdyby zbliżał się nieprzyjaciel. Zapakowano pospiesznie kotły kuchenne i prowianty, usunięto zasieki kolczaste i wieże strażnicze, rozebrano baraki, a tysiące więźniów, obłożonych ciężarami, maszerowało w stronę dworca. Wysłano ich do wnętrza kraju, w te miejsca, do których Amerykanie nie mogli tak łatwo dotrzeć. Robiło to wrażenie odmarszu obrzytniej armji po przegranej bitwie.

Zmiany administracyjne w Wilnie

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Mianowany podczas zajęć antyżydowskich kierownikiem starostwa grodzkiego w Wilnie Stefan Modliński został przeniesiony na naczelnika wydziału do białostockiego urzędu wojewódzkiego a starostą wileńskim został mianowany Wacław Kowalski, radca wojewódzki w starostwie powiatowym w Białymstoku. (w)

Proces zamachowców austriackich

Grac, 17. 12. (PAT.) W procesie przeciwko dr. Pfrimmerowi i tow. dziś zostało ukończone postępowanie dowodowe oraz nastąpiło sformułowanie pytań co do winy. Wyrok ma zapasć jutro

Demonstracje w Bułgarii

Wiedeń, 17. 12. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Na placu przed uniwersytetem oraz przed gmachem parlamentu miały miejsce demonstracje studentów przeciwko b. prezesowi ministrów prof. Zankowowi. Demonstranci, wśród których było wielu komunistów, żądali usunięcia prof. Zankowa. Studenci narodowi wystąpili przeciwko demonstrantom, przyczem doszło do bójki, w której około 20 osób zostało rannych.

Wybór prezydenta Szwajcarii

Bern, 17. 12. (PAT.) Parlament wybrał dziś na prezydenta związkowego na r. 1932 dyr. dep. politycznego, radcę związkowego Motte. Zaznaczyć należy, że Motta wybrany został prezydentem po raz czwarty. W dniu dzisiejszym obchodzi 20-lecie piastowania godności radcy związkowego oraz 60-lecie urodzin.

Reichstagu nie będzie przed świętami

Berlin, 17. 12. (Tel. wł.) Konwent senjorów Reichstagu odrzucił wniosek zwolnienia Reichstagu przed świętami. Przeciwno wnioskowi głosowali także socjaliści, których głosy rozstrzygnęły o losach wniosku. Za wnioskiem głosowali hitlerowcy, komuniści, i niemiecka partja ludowa.

Obrady budżetowe

Przyjęcie budżetu N. I. K. — Ostra krytyka gospodarki min. robót publicznych

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Na wieczornym posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto budżet Nacz. Izby Kontroli.

Z referatu okazało się, że wprowadzono oszczędności o 24 proc. Zredukowano również szereg etatów.

Redukcje wywołały u p. Korneckiego obawy, czy przy pozostałych etatach N. I. K. spełni swą rolę, tak ważną zwłaszcza obecnie, gdy kontrola parlamentarna została zredukowana do minimum.

Pos. Romaniszyn również podkreślił niebezpieczne poczynania oszczędnościowe w budżecie N. I. K., zaznaczając, że niedostateczna kontrola nie jest żadną kontrolą a istotna kontrola musi być wyczerpująca.

Poseł Rymar postawił pod adresem prezydium N. I. K. kilka pytań. Chodziło mu mianowicie o roboty, wykonywane na poczet przyszłych budżetów. Uchwała Rady ministrów polecała niektórym ministrom wydanie zamówień na okres trzech lat naprzód. W ten sposób obciążanie pozabudżetowe naszych finansów rosło z każdym rokiem. Dopiero dziś np. dowiedzieliśmy, że na fundusz drogowy zaciągnięto pożyczkę 53 milj. zł.

Prezes Naczelnej Izby Kontroli Państwa oświadczył, że dotychczas zwolniono 60 urzędników, częściowo wskutek starości, częściowo wskutek zdyskwalifikowania przez przełożonych. Na ich miejsce powołano młodszych. Dalsze redukcje będą dotyczyły stopni niższych. Co do robót na poczet budżetów przyszłych, o które przy-

tał poseł Rymar, prezes Krzemieński nie umiał odpowiedzieć, gdyż nie był przygotowany na to pytanie. (w)

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała przez siedem godzin budżet ministerjum robót publicznych. Większą część posiedzenia zajęły wywody min. generala Norwid - Neugebauera, który mówił o rozmaitych projektach, ale stwierdził, że wszystkie one zatamowały się na finansach, tak iż dzisiaj stajemy tylko wobec ruin, które zyskały nazwę „ruin polskich”. Budżet tego ministerjum stanowi 32,3 procent budżetu poprzedniego.

Dyskusja była bardzo krytyczna, tak dalece, że nawet posłowie B. B. wytykali niedomagnia. Clou dyskusji było wypowiedzenie się posła Hołyńskiego (BB.), który zacytował niesłychanie klasyczny przykład z gospodarki tego ministerjum. Mianowicie budżet odbudowy kraju wynosi 207.800 zł, a z tego na faktyczną odbudowę przeznaczona jest tylko 10.000 zł, resztę zaś, t. j. 197 tys., na koszt administracyjny. Naprawdę jest to curiosum.

Poseł Rymar i poseł Chądzyński wykazali, że niema żadnej koordynacji praw tego ministerjum z akcją zwalczania bezrobocia. Poza tem poseł Rymar wykazał, że minister robót publicznych nie dotrzymał zapowiedzi o przekazaniu 50 procent dochodów, płynących z funduszu drogowego, na rzecz samorządu. Ponadto poseł Rymar dowiódł, że fundusz drogowy zapożyczyl się zagranicą na 53 miliony zł.

Cała ta dyskusja nie znalazła odpo-

Z komisji sejmowych

Oświadczenie min. Jana Piłsudskiego — Referat Cara o wyborze prezydenta — Obrady komisji wojskowej

I mnie również wsadzono do wagonu. W jednej ręce miałem pięć kilo chleba, a w drugiej pięć stonych śledzi, czyli byłem zaopatrzony na pięciodniową podróż. Po pięciu dniach dotarliśmy do Pinjuga niedaleko Wiatki a stamtąd maszerowaliśmy pieszo w wysokim po kolana śniegu przy 45 stop mrozu. Zdaliśmy w stronę nowobudowanej się linii kolejowej. Na trzeci dzień po 85 km. marszu dotarliśmy do małego obozu, gdzie jako jedyny technik zostałem mianowany kierownikiem budowy linii i poddany władzy jedynie dyrektora obozu. Dostałem polecenie dopiłowania ścieżki 50 000 kubików drzewa miesięcznie, będąc za wszystko osobiście odpowiedzialnym. W obozie miałem ludzi, którzy nigdy w życiu nie ścinał drzew, ale praca iść musiała. Obawa przed głodem i przedłużeniem kary zmuszała do największych wysiłków do dania z siebie tej „normy” która była wyznaczona dla każdego pracownika.

Początkowo byłem przekonany, że drzewo ścinamy pod budowę kolei, lecz gdy dostałem nakaz stęplowania drzewa cel naszej pracy był już jasny. Miało być ono wystane zagranicę jako towar dumpingowy. W polowie kwietnia rozpoczęły się prace ziemne. Ponieważ nie było żadnych maszyn, ani nawet waskotorowej kolejki, ziemię musiano usuwać przy pomocy łazek lub poprostu worków. Ziemia była mocno zmarznięta a „norma” wynosiła 2 i pół metra kubicznego na człowieka; później musiałem normę tę podwyższyć nawet do 4 m. kub. Ściągnęło to niemal przekleństwo na moją biedną głowę.

Dla ułatwienia tej pracy budowali drzewniane wagoniki, które biegły po drewnianych szynach. Wyglądało to jak pierwsza kolej w Anglii. Lecz praca postępowała. Stosunki w obozie cokolwiek się poprawiły. Nie było tak wiele jak dawniej w Archangielsku, a specjalnie pilni robotnicy mogli nawet pisać listy do swych najbliższych. Lecz na tem koniec. Jedzenie było takie same, jak dawniej. Rano gorąca herbata i kasza, wieczorem zupa rybna i kilogram chleba. Co trzeci dzień zupa z mięsa końskiego. Jarzyn nie widywaliśmy nigdy.

W obozie tym przetrzymano mnie do czerwca i przeżyłem tam niejedną ciężką dzień. Kilku ludzi, zrozpaczonych ciężką pracą, której nie mogli podjąć, wlewało sobie przy wielkim mrozie wodę w buty, aby odmrozić nogi. Niektórzy zaś odcinali palce, aby tylko nie pracować przy ścinaniu drzew.

Wreszcie nadeszło dla mnie telegraficzne zwolnienie. Kazano mi stawić się do Pinjuga. Tam oczekiwało już dwóch agentów G. U. P., w których towarzystwie udałem się do Moskwy, gdzie pozwolono mi wreszcie rozmówić się z generalnym konsulem polskim, który poszukiwał mnie w Sowietach przez pół roku.

Po pewnym czasie dowiedziałem się, że zwinięto również i oboz w Pinjugach a większą część jeńców posłano do Turkiestanu do pracy w przemyśle bawełnianym. Lecz moim zdaniem i tam nie będzie lepiej tym nędzarzom.

Inż. Cz. W.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Na czwartkowym posiedzeniu komisji skarbowej min. Jan Piłsudski oświadczył, że pogłoski o rzekomej wprowadzeniu przez rząd polski przepisów dewizowych są pozbawione podstaw gdyż rząd polski nie miał i nie ma zamiaru wprowadzenia reglamentacji obrotu dewizami zagranicznymi. Sytuacja gospodarcza i finansowa państwa pozwala na zachowanie nadal zupełnej swobody obrotu dewizowego z zagranicą. (w)

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) We środę na posiedzeniu komisji wojskowej przedyskutowano sześć ustaw wojskowych a jedną lotniczą w komisji komunikacyjnej. We czwartek załatwiono znowu pięć różnych nowel w komisji wojskowej czyli w ciągu dwóch dni uporano się z dwunastoma różnymi przedłożeniami, dotyczącymi wojska. Tempo rzeczywiste, niestety, które musiało się odbić na jakości tych projektów. Np. ustawa, która ma umożliwić rządowi narzucanie obywatelom w kraju takiego sposobu budowania swych nieruchomości, aby niewielkim kosztem można było dostosować je do obrony przeciwlotniczej i tem samem obronić ludność w przyszłości od skutków wojny lotniczej, ustawa ta istotnie bardzo pożądana, została tak ogólnikowo wystylizowana, że spotkała się z powszechnymi zastrzeżeniami. Postawie Klubu Narodowego, Arciszewski i Stypułkowski oświadczyli, że pragnęliby głosować za tą ustawą, ale nie mogą wobec jej nieprzygotowania. Zastrzeżenia mieli rów-

nież postawie z B. B. i dopiero wiceminister gen. Składkowski postawił kwestję zaufania do rządu, co skłoniło posłów stronnictwa rządowego do głosowania za projektem.

Największą dyskusję wywołała nowela do ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, jak również pragmatyka podoficerska. Poseł Sacha wykazał, że projekt ten, który ma rzekomo przyczynić się do poprawienia bytu podoficerów i powiększenia ich prestiżu, w rzeczywistości położenie to tylko pogarsza. Projekty korzystne, a mianowicie zamiany trzyletnich kontraktów podoficerskich na 10-letnie i stworzenie osobnego korpusu podoficerskiego, są wielokrotnie pochłonięte przez zmiany niekorzystne, a więc przez pogorszenie możliwości awansowania o 100 procent, przez prawie zupełne zniesienie komisji kwalifikacyjnych dla podoficerów, którzy otrzymali ujemną opinię przelożonych, oraz przez stworzenie szerokiej dowolności zwalniania podoficerów do rezerw bez możliwości ostatecznej obrony swych praw, nabytych przez podpisanie dziesięcioletniego zobowiązania.

Poprawki te zostały odrzucone a wszystkie przedłożenia przyjęte w brzmieniu rządowym. (w)

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Car wygłosił referat o wyborze prezydenta, zakończony teząmi, znanymi z projektu BB.

Dyskusję odroczone do okresu poświątecznego. (w)

Orkan śnieżny nad Wilnem

Wilno, 17. 12. (Tel. wł.) Przez 24 godziny nad Wilnem szalał niezwykle orkan śnieżny. Na terenie miasta ogromne zwały śniegu, gnane wichurą, utworzyły w nocy ogromne zasy, uniemożliwiając komunikację. Od rana robotnicy i stróże z trudem usuwali śnieg, aby zapewnić normalny ruch kołowy na ulicach. Wicher zerwał w całym szeregu sklepów w śródmieściu, napisy reklamowe i szyldy. Zamiejscowy ruch autobusowy został całkowicie wstrzymany.

Cały szereg miejscowości na prowincji wobec zasypanych dróg i uszkodzenia linii telefonicznych został odcięty od świata. W gminie Olpienickiej orkan zerwał z dwóch domów strzechy i zasypał kilka budynków gospodarczych.

Władze kolejowe, chcąc zapewnić normalną komunikację na liniach, wystąpiły oświadczenia. Nad oczyszczaniem linii pracuje 200 robotników kolejowych. Szczególnie utrudniona jest komunikacja na liniach wąskotorowych, gdzie przebiegające pociągi raz po raz musiały stawać przed zwałami śniegu. Wprowadziło to dezorganizację w rozkładzie jazdy.

Pogrzeb ś. p. Karola Rzepeckiego

Podniosła manifestacja obywatelstwa m. Poznania ku czci Zmarłego

Pogrzeb ś. p. Karola Rzepeckiego, przedwcześnie zgasłego działacza narodowego i społecznego, znanego we wszystkich sferach naszego społeczeństwa, odbył się wczoraj popołudniu przy udziale wielotysięcznych tłumów ludności naszego miasta. Ostatnia posługa, którą złożono śmiertelnym szczątkom Zmarłego, zamieniła się w podniosłą manifestację i hold dla Jego olbrzymich zasług.

Do domu żałoby przy placu Wolności 4, gdzie przy dębowej trumnie pełnił straż honorową Sokoli, przybywali przyjaciele i świadkowie ofiarnej pracy Zmarłego, aby poraz ostatni pożegnać się z tym mężem czynu i bezgranicznego poświęcenia, który spoczywał z tak pogodnym wyrazem twarzy, jak gdyby zasnął tylko po trudach i znoju. Wkrótce zebrali się tak olbrzymie tłumy, że zapelnili jezdnię wzdłuż placu Wolności, a czoło pochodu pogrzebowego dochodziło do ul. Kantaka.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, trumnę wzięli na barki Sokoli w mundurach i złożyli ją na karawanie. Na Placu Wolności usta-

wszelki ruch kołowy i tramwajowy, który skierowano drogą okrężną. — Przed domem żałoby na kirem przybraną mównicę wstąpił senator dr. Meissner i w serdecznych słowach złożył hold nieodżałowanej pamięci ś. p. Karola Rzepeckiego, żegnając Go imieniem Stronnictwa Narodowego jako wypróbowanego działacza narodowego od wczesnej młodości. Następnie żegnał Zmarłego jako zasłużonego organizatora Sokola przez Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej Sokola dh. red. Wojski. W imieniu Związku Powstańców i Wojaków, którego ś. p. Karol Rzepecki był założycielem i czynnym do ostatniej chwili członkiem zarządu głównego, wygłosił podniosłe przemówienie pożegnane przez Związku adw. dr. St. Celichowski.

Po przemówieniach wyruszył olbrzymi kondukt, który poprzedzała orkiestra Powstańców i Wojaków. Kola Śródmieście Dalej kroczyły karne oddziały powstańców i wojaków a las kirem pokrytych sztandarów znaczny szereg Sokolów i Sokolic oraz delegacji Towarzystw Uczestników Powstania 1918/19 r., ochotniczej straży ognowej w mundurach i delegacji z wieńcami. Wśród licznie przybyłego duchowieństwa zauważyliśmy m. in. ks. infułata Kłosa, ks. prałata Prądzyńskiego, ks. proboszcza Radońskiego ze Sławna, ks. proboszcza Bratkowskiego ze Sławna, ks. ks. dyr. Ludwiczaka, ks. dr. Kubiaka i ks. dyr. Marlewskiego. Kondukt żałobny prowadził proboszcz parafii Świętomarciańskiej ks. szambelan dr. Taczak. Honorową asystę przy trumnie sprawowali sokoli i członkowie straży ochotniczej z pionierami pochodniami.

Za rodziną postępowali liczni posłowie, przedstawiciele władz miejskich, prasy i obywatelstwo wszystkich sfer, którym osoba Zmarłego stała się bliską i drogą. M. in. zauważyliśmy prezidenta Ratajskiego, posłów prof. dr. Paczkowskiego, Kaweckiego, Górczaka, Pięstrzyńskiego, gen. broni Józefa Hallera, płk. Br. Sikorskiego, radcę miejskiego dr. Szulca, dyr. R. Leitgebera, dyr. E. Pawłowskiego, red. T. Powidzkiego, prezesa Chorągwi Wielkop. Zw. Hallerczyków Rosta, prezesa „Rozwoju” inż. Godlewskiego itd.

U wrót cmentarza Świętomarciańskiego trumnę wzięli na swe barki członkowie Sokola, Zw. Powstańców i Wojaków oraz Zw. Ochotniczej Straży Pożarnej, jako przedstawiciele trzech największych organizacji, do rozwoju których ś. p. Karol Rzepecki walnie się przyczynił. Wzdłuż drogi cmentarnej aż do mogiły utworzyli szpaler Sokoli, młodzież Obozu Wielkiej Polski i umundurowani członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo nad otwartą mogiłą, chór Towarzystwa Śpiewu „Harmonia” pod batutą p. Luczaka odśpiewał psalm Gomółki. W chwili spuszczenia trumny do grobu, pokryte kirem sztandary skłoniły się w symbolicznym holdzie.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Rzepeckiego odbędzie się dziś o godzinie 9 w kościele Sw. Marcina. (K)

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

67)

Karol ubierał się pospiesznie, bo na dwunastą godzinę miał się stawić u Krosa na dyspozycję. Henryk został na plebanji i udał się do proboszcza na pogawędkę. Karol wybrał się w stronę mostu. Został Kros na budowie w towarzystwie Aleksandra.

— Panie Chruśnicki! Napisze pan drugie pismo do przedsiębiorstwa tej treści: Z uwagi na to, że w interesie dobra ogólnego leży, by most był oddany do użytku publicznego przed zimą, zezwalam wyjątkowo na użycie do betonu kruszywa, dostarczonego przez przedsiębiorstwo. Próby bowiem, dokonane przeze mnie z tłuczeniem djabazowym, tak mechaniczne, jako też chemiczne, wykazały, że materiał ten nie ustępuje wiele granitowemu. To samo odnosi się do piasku. Co do cementu użyje się zamagazynowany, następne zaś transporty winny pochodzić ze Szczakowej, o ile naturalnie zgodzi się na to Centro-cement. bo pan wie, że oni tam mają swoją politykę cementową. Zbadalem również naloty rdzy na prętach żelaznych. Pokazało się na szczęście, że są powierzchowne i konstrukcje przez to zgola nie ucierpia.

Wobec tego zarządzenie moje, wstrzymujące roboty, cofam, a zezwalam na dalsze ich prowadzenie. Napisze pan to i wręczy przedsiębiorstwu za rewersem. Po załatwieniu tego ma pan, jak zwykle, do ośmnastej godziny wolne.

Gdy Karol wrócił na plebanję, Henryk zapytał z humorem:

— No co? Puściliście nam robotę? Nie taki djabeł straszny, jak go malują! Trzeba umieć brać się do rzeczy!

— Obawiam się — rzekł Karol, — że on za parę dni znajdzie coś innego, i znowu zagrozi wam wstrzymaniem roboty?

— Niema obawy, kochany Karolu! Ja nie załatwiam spraw połowicznie. Mamy spokój. Tylko ty, biedaku, nie jedno jęszcze od niego wypijesz, bo to przewrotny człowiek, a tyś mu tu nie na rękę. Mówił do mnie: Poco mi go tu wsadzili? Jabym sobie sam dał radę — pomocnika nie potrzebuję! Ale urządził się upał — widocznie dobrze go tam znają.

Po obiedzie Henryk odjechał, zapowiedziawszy, że w niedzielę przywiezie panie.

Po kilku dniach — było to w piątek — gdy Karol zjawił się, jak zwykle, o godzinie dwunastej w kancelarji na dyspozycję, zastał tam prócz Krosa młodą kobietę niezwykle urody. Stuszną, postawną, o jasnych włosach i blond włosach i dużych, koloru lazuru czy cichych wód, oczach w czarnej oprawie, Hypne-

tyzowała każdego mężczyznę, jak okularnik ptaka. Wszedł i stanął jak wryty, otworzył szeroko żronice z podziwu. Popatrzyła na niego jak księżna na swego fagasa, i wnet przykryła oczy długimi czarnymi rzęsami. Kros przedstawił obojgnie Karola i począł mu wydawać dyspozycję. Panna Adela — bo tak jej było na imię — usiadła przy maszynie i zajęła się przeglądaniem jakiegoś referatu, który miała przepisać, lecz widocznie było, że referat niewiele ją interesował, bo nasłuchiwała pilnie, co Kros mówił, i chwilami podnosiła wzrok na Karola, stojącego w postawie swobodnej a pełnej powagi.

Kros postanowił okazać wobec tej pięknej damy całą wielkość swej władzy i użyć sobie na Karolu. Wsadziwszy ręce do kieszeni, chodząc miłązko długimi krokami, tupiąc niemilosiernie butami. — Już piąty dzień — żuł w myśli — a ten wcale nie okazuje zamiaru zwiewać. Jakby cię do tego zmusić, żebyś sam zrezygnował? Ty chodząca cnoto! Ha — ha — cymbale — idźto! Bardzo przeciągać struny nie mogę, bo może rzucić posadę, ale przedtem gruchnie mnie w łeb raz drugi i piąty, a ja mu nie oddam, bo mu nie sprostać. Mam wprawdzie rewolwer w kieszeni, ale zanim zrobię z niego użytek, on mi kości połamie. Co z nim potem zrobić, to już dla mnie żadna pocięcha. Trzeba się delikatnie do tej sprawy zbierać. — Stał przed Karolem, wy-

dał piersi i cedził z wolna a dobitnie, na każde słowo kładąc nacisk:

— Proszę pana — panie Chruśnicki — muszę panu otwarcie powiedzieć, że rezultaty pańskiej pracy równają się tu zeru. Przyzna pan sam, że dla pana roboty tu niema. Chcę przeto poddać panu myśl, by pan poczynił energiczne starania celem przeniesienia pana na inne stanowisko, bardziej odpowiednie, bo pan i wiekiem i doświadczeniem nie nadaje się do tak podrzędnej roli. To miejsce mógłby zająć ostatecznie jakiś młodziak, świeżo upieczony inżynier, szukający praktyki — choć nawiasem mówiąc — pomocnika wcale nie potrzebuje. Bo do czego? Niech pan sam powie! Wniosek o przeniesienie pana podalem do urzędu, lecz nie mam pojęcia, dlaczego odmówili — pańska prośba może inaczej potraktują. Poprę ją gorąco. Utracił pan dodatek za kierownictwo — to znaczny ubytek. Wprawdzie pobiera pan będzie obecnie diety, ale to nie zrównoważy straty. Radzę panu, jak przyjaciel, niech pan siada i pisze — podyktuję panu.

— Dziękuję — odparł Karol — potrafię sam, o ile uznam to za stosowne!

— Jakto? — podnosił głos Kros. — Nie uznaje pan tego, że pan tu jest jak piąte koło u wozu — że z pańskiej pracy niema żadnego pożytku — że za darmo właściwie pobiera pan pensję?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 18 grudnia 1931.

Głonce: wschód 7,58; — zachód 15,39; —
 długość dnia 7 godz. 41 min.
 Księżyc: wschód 12,23; — zachód 0,48; —
 po pierwszej kwadrze.
 Kal. rzk: Gracjan B.; jutro Nemejusz M.
 Kal. słow.: Wszemir; jutro Mścigniew.

Zebrań

Dziś o 17 Sodalicja Pań Miejskich (sekcja kuch.) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
 o 20,15 Hufiec Harcerski Męski (odprawa komendantów gniazd I, w w. harcownic V. P. D. H. Św. Marcina 35;
 Jutro o 19 Kl. Sp. H. Cegielski (oddział pływacki) G. Wilda 180;
 o 19 Kolo Absolwentek II szkoły wydziałowej (składanie datków dla biednych) w auli;
 o 20 Tow. Przemysłowców (Rataje) u p. Przybeckiego;

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskiego Tow. Eugenicznego. Św. Marcin nr 59. I p. udziela porad bezpłatnie. — Kobiety: w poniedziałki od godz. 17—18; mężczyźni: we wtorki od godz. 17—18

Licytacje

Dziś o 10 ul. Przemysłowa 26 — 2 maszyny drukarskie;
 o 11 Św. Wojciech 1 — 300 par obuwia;
 o 11 ul. Szymańskiego 6 (lic. spadkowa) — urządzenie 3-pokojowego mieszkania, pianino i t. d.;
 o 14,30 ul. Dąbrowskiego 29 — kompl. pokój sypialny, firany;

Teatr Polski

DZIŚ — „Ich synowa”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dziewczę z Chin”.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Objazdowy

W Brackiego — „Kajzer Macieja Wierbińskiego”
 DZIŚ — Koźmin.

Pod zalamanem

rusztowaniem

Wilno, 17. 12. (PAT.) W czasie wczorajszej burzy, jaka przeszła nad Wileńszczyzną, we wsi Rozwałnice w gminie Zalesie załamało się rusztowanie przy nowo budującym się domu, na którym pracowali 2 robotnicy.

Jeden z nich spadł na ziemię i poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ogólne ciężkie poranienia ciała.

Poszukiwanie skarbu

Wilno 17. 12. (PAT.) „Kurjer Wileński” podaje, że w miejscowości Studzienka nad rzeką Berezyną na terytorium sowieckim specjalna komisja z ramienia władz zajmująca się poszukiwaniami skarbu wojkowego, który w r. 1916 zakopany został przez ustępujące wojska rosyjskie.

Według danych dostarczonych przez uczestników walk nad Berezyną, zostały tam zakopane dwie kasy wojenne zawierające 2 milj. rubli w złocie. Poszukiwania te trwają od miesiąca.

Echa rzezi na Pradze

Warszawa, 17. 12. (PAT.) „Express Poranny” donosi, że przy porządkowaniu podziemia kościółka Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze znaleziono bardzo wiele kości ludzkich w tem samych czasach 114. We dług przypuszczeń są to szczątki ofiar suworowskiej rzezi na Pradze w roku 1794. W pobliżu podziemi natrafiono na zakopaną w ziemi skrzynię zawierającą naczynia kościelne. W skrzyni tej znajdowało się 11 kielichów srebrnych, 3 lampy srebrne i jeden trybularz. Umieszczone na tych naczyniach daty są wcześniejsze od rzezi Pragi. Wnioskować więc można że skrzynia zakopana była przed rzezią, osobą zaś, które wiedziały gdzie ją ukryto, zginęły i obecnie przypadkowo natrafiono na ślad skarbu.

W poszukiwaniu zwłok gen. Kutiepowa

Paryż, 17. 12. (A. T. E.) Z polecenia władz policyjnych rozpoczęto wczoraj rozkopywać podziemia p. wnej willi w Fontainebleau, gdzie według zeznań złożonych ostatnio w policji, mają być zakopane zwłoki generała Kutiepowa.

Expose min. Zaleskiego

w senackiej komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Min. spr. zagr. Zaleski wygłosił dziś na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych dłuższą exposé.

Na wstępie minister podkreślił, że zagraniczna polityka Polski, jak zawsze, kierowana była niewzruszoną wolą utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów. Zasady te były są i będą podstawą i punktem wyjścia polskiej polityki zagranicznej. Starania Polski o podtrzymanie możliwie jaknajlepszych stosunków z sąsiadami i wszystkimi innymi państwami wytworzyły już Polsce wśród odpowiednich czynników na terenie międzynarodowym opinię na tyle poważną i dodatnią, że nie są w stanie jej zatrzeć nawet coraz intensywniejsze ataki wrogiej nam propagandy.

Memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego

Rozpoczynając swe sprawozdanie od prac na terenie Ligi Narodów, minister przypomniał memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego złożone przez delegację polską sekretarjatowi Ligi Narodów w czasie ostatniego zgromadzenia. Jest ono jednym z objawów akcji polskiej, zmierzającej do unieszkodliwienia anarchii międzynarodowej, wytworzenia wzajemnego zaufania i utrzymania pokoju na poczuciu solidarności między ludźmi, zmierzającym do zapobieżenia niebezpiecznej dla pokoju propagandzie przez prasę, radio, film i teatr, a przede wszystkim wskazującym na konieczność podporządkowania wychowania młodzieży wspólnym ideałom współpracy pokojowej.

Uzgodnienie paktu Ligi z paktem Kellogga

Zagadnieniem, na które zwracałem w Genewie uwagę — mówił minister — była sprawa uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kellogga. Przepisy paktu Ligi, mówiące o t. zw. wojnie legalnej stały się prawie anachronizmem z chwilą, gdy wszedł w życie pakt Kellogga, bezwzględnie zakazujący wojny. Usunięcie tych przepisów byłoby pożądaną choćby dla tego, że wniosłoby więcej jasności do odpowiednich tekstów międzynarodowych, które dziś — jeszcze są w literalnej ze sobą sprzeczności. Ponadto, dopóki nie nastąpi uzgodnienie paktu Ligi z paktem Kellogga art. 16 paktu Ligi, który jest podstawą do wspólnej akcji członków Ligi, przeciwko napastnikowi, będzie się odnosił wyłączenie do t. zw. wojen nielegalnych, t. zn. przez pakt Ligi zakazanych. Tymczasem zdrowy rozsądek i poczucie solidarności międzynarodowej wymagałyby, aby groźby sankcji zawisły nad każdym napastnikiem bez względu na to, czy pogwałcony był pakt Kellogga, czy oba pakt. Tegoroczne zgromadzenie zatwierdziło tekst konwencji o środkach prewencyjnych. Zdaniem rządu polskiego, konwencja nie dość jasno rozróżnia określenie wojny od określenia pokoju i z tego powodu może doprowadzić do zastąpienia akcji represyjnej Ligi Narodów przez akcję prewencyjną, co bynajmniej nie jest pożądanym. W chwili, gdy wbrew umowom międzynarodowym byłyby użyte siły zbrojne, wówczas nie czas już na stosowanie środków prewencyjnych, lecz raczej należy myśleć o zastosowaniu represji wobec państwa, które użyło siły zbrojnej.

Stosunki z w. m. Gdańskiem

Następnie minister przeszedł do zagadnienia, które — jak się wyraził — na terenie Ligi Narodów stale zmusza nas do nieustannej czujności i wyłączonej pracy.

Myślę — mówił minister — o zagadnieniu mniejszościowym i o naszej współpracy z Gdańskiem. Stosunki z wolnym miastem Gdańskiem są dalekie od tego, czego byśmy pragnęli. Stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę jego dobrobytu a nawet bytu gospodarczego, w zamian żądamy niestęchanie mało: lojalności i dobrej woli. A jednak Gdańsk niepomny na swe potrzeby i interesy gospodarcze, w ostatnim czasie coraz silniej ulega pryncypalnym elementom wyrotowym, których wystąpienia przeciw Polakom. Żydom i liberalnie nastrojonej części społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku stały się powodem zainteresowania się czynników ligowych sprawą bezpieczeństwa wewnętrznego w w. mieście. Mimo zaletenia Rady Ligi i wysokiego komisarsza Ligi Narodów w Gdańsku tolerancja władz i sądów gdańskich w stosunku do napaływających elementów wy-

wrotowych stoi w dalszym ciągu na przeszkodzie unormowaniu się stosunków wewnętrznych w miasto.

Przy tych okolicznościach w układzie stosunków polsko-gdańskich również nastąpiło pewne pogorszenie. Między w. miastem a rządem polskim powstał szereg sporów natury prawnej i merytorycznej, w których rozstrzygnięciu musiano odwoływać się do instancji międzynarodowych. Minister omówił decyzję międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie portu d'attache dla polskich statków wojennych w Gdańsku oraz obecnie znajdujący się w Trybunale haskim drugi spór w sprawie uprawnień obywateli polskich i innych osób pochodzenia polskiego w Gdańsku. Trzeci spór, wszczęty przez Gdańsk, to spór o pełne wyzyskanie przez Polskę portu gdańskiego. Minister przytoczył decyzję wysokiego Komisarza Ligi Narodów z 26. 10. 1931, który przyznał obowiązek Polski pełnego wyzyskania portu gdańskiego, orzekł jednak, że obowiązek ten nie jest bynajmniej równoznaczny z stworzeniem monopolu Gdańska w dziedzinie obrotu towarowego Polski z zagranicą. Od decyzji tej Polska i w. m. Gdańsk złożyły apelację do Rady Ligi Narodów. Minister podkreśliła, że mimo poważnego kryzysu wszechświatowego wysokość tonażu obrotów towarowych, osiągnięta przez Gdańsk w latach ostatnich utrzymuje się prawie bez zmiany. Czwartym wreszcie sporem polsko-gdańskim jest wniosek Komisarza do wysokiego komisarsza z 16. 10. br., w którym Polska zwraca uwagę czynników Ligi na pogwałcenie przez Gdańsk umów i zobowiązań międzynarodowych w dziedzinie celnej i na niesubordynację urzędników celnych w Gdańsku, co naraża skarb polski na duże straty.

Zagadnienia mniejszościowe

Przechodząc do zagadnień mniejszościowych, minister stwierdził, że zagadnienie opieki nad mniejszościami jest przez niektóre czynniki wyzyskiwane jako instrument akcji politycznej. Wykazując zawsze jaknajlepszą wolę i tolerancję w zrozumieniu potrzeb kulturalnych wszystkich mniejszości, zamieszkujących Polskę, rząd polski musi uważać lojalność mniejszości wobec państwa za bezwzględny warunek zgodnego współżycia i współpracy wszystkich obywateli, zamieszkujących Rzeczpospolitą. Rząd polski jest zdecydowany przeciwstawić się wszelkim tendencjom jednostronnego rozszerzania uprawnień w tej dziedzinie, niezgodnych z duchem traktatów i interesem państwa.

Konflikt chińsko-japoński

Rząd polski — mówił dalej minister — bardzo żywo interesował się przebiegiem konfliktu chińsko-japońskiego i czynnie współpracował z innymi członkami Rady celem pokojowego załatwienia zatargu, zachowując obiektywność, podyktowaną przez sympatje do obu państw.

Stosunki z Niemcami

Następnie minister omówił stosunki Polski z Rumunją, Czechosłowacją i Niemcami, stwierdzając, że rozwój sytuacji w Niemczech nie sprzyjał w ubiegłym okresie kontynuowaniu dzieła normalizacji stosunków, które prowadzone było w okresie zawierania przez nas szeregu ważnych porozumień. Nieratyfikowanie umowy handlowej z Polską przez Niemcy stało się dla nas jednym z ważkich wskaźników, że w chwili obecnej nie możemy liczyć na pozytywne ustosunkowanie się naszego zachodniego sąsiada do szerszej współpracy z nami. W tych warunkach musieliśmy ograniczyć naszą pracę do załatwienia szeregu spraw, związanych po większej części z wykonywaniem zawartych i wprowadzonych między obu stronami umów.

Represje na Łotwie

W dalszym ciągu minister omówił stosunki polsko-litewskie i polskolotewskie, zatrzymując się dłużej nad sprawą represyj, skierowanych przeciw ludności polskiej na Łotwie. Sytuacja, wytworzona wskutek podjęcia przez czynniki państwowe represyj oraz wysuniętego przez nie oskarżenia, nie została jednak do dnia dzisiejszego wyjaśniona. Mamy szereg powodów do mniemania, że rząd lotewski docenia wagę tej sprawy dla stosunków polsko-lotewskich i nie zaniedba środków do obiektywnego

jej rozważenia. Stanowisko rządu polskiego wobec nowego rządu lotewskiego zależne będzie od tego, jak ustosunkuje się on do wytworzonej ostatnio sytuacji.

Negocjacje w Moskwie

Dalej minister oświadczył, że negocjacje, prowadzone w Moskwie przez posła Patka, z komisarzem ludowym spraw zagr., rozwijają się normalnie. W stosunkach ekonomicznych daje się stwierdzić dalszy rozwój; eksport polski do ZSRR wzrasta, bilans handlowy jest dla nas dodatni.

Wizyta w Londynie

Następnie minister wyraził zadowolenie z możliwości wymiany zdań z mężami stanu brytyjskimi. Rozmowy w Londynie, które odbyły się w atmosferze tak przyjaznego dla naszego kraju nastroju, umożliwiły ustalenie poglądów na aktualne problemy międzynarodowe i ułatwią lepsze zorientowanie się w zasadniczych wytycznych polityki obu państw.

Nakoniec minister omówił stosunki z Włochami, Jugosławiją, Belgią, Bułgarią, Grecją, Węgrami i Austrią.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Po przemówieniu min. Zaleskiego senator Kozicki zaproponował, aby dyskusję przeprowadzić jeszcze przed świętami.

Przewodniczący Zdzisław Lubomirski oświadczył, że czas jest za krótki i posiedzenie komisji należy odroczyć na termin po Nowym Roku. (w)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Nowa polska komedia i nowy polski autor

Świetną nowością o dużych zaletach scenicznych jest oryginalna komedia nieznanego dotąd w świecie kulis pisarza Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Aurelcu nie rób tego”. Tadeusz Łopalewski wstępnym bojem zdobył sukces na scenie wileńskiej, gdzie „Aurelcia” ukazała się w bieżącym sezonie, zdobywając sobie należny sukces, podobnie jak na scenie toruńskiej.

Teatr Polski w Poznaniu przygotowuje „Aurelcu, nie rób tego” na sobotę 19 bm. Wyreżyserowana przez p. Nowackiego komedia, otrzymała doborową obsadę, którą stanowią pp. Zarembina (Aurelcia), Wierzejska, Wasilewska, Oskard, Młodziejowska, Sawicka, Janowski, Łukowska i Chorzewski.

Dziś „Ich synowa”, ustępująca na sobotę i niedzielę miejsca „Aurelcu”.

Niedzielną popołudniówką przyniesie po cenach niższych od 3,00 zł do 40 gr świetnie grane „Śluby panińskie” Fredry.

„Dziewczę z Chin”

Na tajemniczym tle chińskiej pagody, w egzotycznych wnętrzach domu azjatyckiego, wśród ludzi dwóch nienawistnych sobie ras rozgrywa się fascynująca, pełna niezwykłego napięcia fabuła znakomitej nowości M. Lengyela p. t. „Dziewczę z Chin”, wystawianej obecnie w Teatrze Nowym, a mającej za sobą szereg ogromnych sukcesów na scenach zagranicznych. Porywającą kreację w roli młodej Chinki stwarza p. H. Cieszkowska.

„Złote serduszko”, jedna z najpiękniejszych bajek dla dzieci, pełna porywającego uroku i wystawiona z oświecającym przepychem, odegrała ostatnio po raz ostatni w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 3,30 po poł.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

„Cnotliwa Zuzanna” wstępnym bojem zdobyła olbrzymie powodzenie. Ulubienicę publiczności Jadwigę Fontanówną, odtwarzającą tytułową rolę, wita rozentuzjuszowana publiczność huraganem oklasków. Akt drugi z wspaniałą i efektowną rewją śpiewno-horeograficzną w przepięknych dekoracjach projektu prof. Jarockiego wywołuje nieklamany zachwyt publiczności. Dziś i jutro w dalszym ciągu szlagierowa „Cnotliwa Zuzanna”.

„Czar walca” po południu. W niedzielę, 20 bm., o godz. 3 po poł. odbędzie się pierwsze przedstawienie po cenach niższych melodyjnej i arcywesołej operetki „Czar walca” w świetnej premierowej obsadzie z pp. Fontanówną, Raczkowskim, Sendecim i Szpingierem na czele.

KONTO KOMITETU

nieśnienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 004

24-ta Loteria Państwowa (Nieurzędowa).

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnięcia II klasy 24-tej P. L. K., głównej wygranej padły na numery następujące:

100.000 zł — nr. 5 216.
 30.000 zł — nr. 89 011.
 15.000 zł — nr. 1 282.
 5.000 zł — nr. 22 215.
 2.000 zł — nr. 157 443.
 1.000 zł — nr. 2 778 i 112 423.
 500 zł — nr. 21 365, 43 676, 55 493 i 80 289.
 400 zł — nr. 14 846, 26 634, 43 180.
 47 937, 96 060, 135 871 i 145 024.
 300 zł — nr. 30 245, 42 499, 44 546, 54 786, 92 286, 105 663, 119 892, 128 864, 136 660, 137 128, 146 601, 149 575, 153 691, 154 973, 158 428 i 159 722.

Odzież dla bezrobotnych

Komitet dla spraw bezrobocia na m. Poznań komunikuje, że przedmioty używane (bielizna, odzież, obuwie itp.) ofiarowane przez społeczeństwo dla szatni Komitetu, postanowiono wydawać odtąd za darmo. Natomiast za rzeczy nowe, zakupione dla bezrobotnych, pobierana będzie zapłata w wysokości połowy ceny zakupu, przyczem należność tę bezrobotni mogą odpracować.

Niewyzyskany rynek zbytu — Afryka Południowa

W dniu dzisiejszym o godz. 20-tej w sali 17 Collegium Minus p. Stanisław Mycielski z Wrzesni wygłosi referat na bardzo interesujący temat. Mianowicie mówić będzie o Południowej Afryce i możliwościach polskiej ekspansji gospodarczej na tym tere-

nie. W okresie kurczenia się a nawet zupełnego zanikania wielu dotychczasowych naszych rynków zbytu, pilnym postulatem naszej polityki eksportowej jest otwieranie dla naszej wytwórczości nowych rynków. Jednym z niewyzyskanych a bardzo wdzięcznych terenów ekspansji handlowej jest Południowa Afryka, którą prelegent poznał dokładnie jako wicekonsul polski w Kapsztadzie.

Odczyt organizuje sekcja ekonomiczna Tow. Prawniczego i Ekonomicznego. Dla członków wstęp wolny. Nieczłonkowie opłacają 1 zł.

Cerkiew wysadzona w powietrze

Walka z religią w Rosji sowieckiej bynajmniej nie słabnie, lecz owszem wzmagają się jeszcze. Ostatnim jej epizodem jest wysadzenie w powietrze historycznej cerkwi Zbawiciela w Moskwie. Fundował ją car Aleksander I po zwycięstwie nad Napoleonem, nie szczędząc pieniędzy, to też cerkiew ta, pełna marmurów i mozaik, słynna była w całej Rosji. Rząd sowiecki usunął z powierzchni ziemi ten historyczny zabytek, postanowił bowiem na jego miejscu wzniesić olbrzymi pałac, w którym obradować będzie kongres delegatów rad robotniczych i włościańskich S. S. R. Zajmujący o tem, ilustrowany artykuł, przynosi ostatni (64) numer „Ilustracji Polskiej”. W tym samym numerze znajduje Czytelnicy piękne obrazki z Warmii Macieja Wierzbńskiego p. t. „Zapomniana ziemia krzyżów”. Kto chce zorientować się w tak żywo interesujących cały świat zagadnieniach finansowych, powinien przeczytać barwny i bogato ilustrowany feljton

ekonomiczny p. t. „Złote kłopoty świata”. Zajmujący jest również artykuł o tajemnicach życia goryli. Oto spis większych artykułów, których uzupełnieniem są artykułki pouczające, oraz mnóstwo zdjęć, ilustrujących najważniejsze wypadki w kraju i zagranicą, wreszcie zwykle dział stałe, jak odcinek powieściowy, nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, kącik Czytelników, rozrywki umysłowe itd.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Nowości” wyświetla film p. tyt. „Przebudzenie się kobiety”. Akcja obyczajowego filmu rozgrywa się w kamienicy jakiegoś niemieckiego miasta. Kamienica jest małym, zamkniętym dla siebie światkiem. Ciemny typ, zwany „pięknym Edmundem”, balamuci w kamienicy dziewczyny — z jedną szuka rozrywki, inną naciąga na kolacje i pieniądze. Stara plotkarka dba o opinię domu, a kobieta — doktor opiekuje się upadłymi dziewczynami. Jest wreszcie w kamienicy para młodych ludzi — córka portjera i syn właściciela domu. Dali się ponieść zmysłom i spodziewają się skutków swego kroku; w kamienicy robi się więc skandal. Szczęściem rodzice zgadzają się na małżeństwo i wszystko kończy się dobrze.

Na scenie nowy zespół rewjowy p. t. „Góra studentki”. Primadonna zespołu jest p. Hanka Runowiecka, artystka bardzo miła, z ładnym głosem i dużym temperamentem. Konferansjerką prowadzi p. W. Jastrzębiec, humorysta o zacięciu satyrycznym. Jedynym w swoim rodzaju aktorem jest Bolesław Kamiński, znany już z niedawnych występów w Poznaniu, śpiewaczka — p. S. Talarico, tancerka — p. A. Zabajka oraz dwie jej uczennice — śpiewające tancerki. W programie dużo miejsca zajmuje satyra polityczna, a obok niej wesoła piosenka (ver.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Królowie na wygnaniu”. Jest to kinowa opowieść o „królu bez ziemi”, popelnia-

jącym megalans. Film reżyserował Barancelli. Choć w świecie filmu jest to nazwisko bardzo znane, nie można powiedzieć, aby tym razem utworzył coś szczególnie godnego swej sławy. W zakończeniu niektórych szczegółów znać wprawdzie rękę kulturalnego reżysera, ale całość jest tylko poprawna.

Na czoło filmu wysuwają się Mexudian, dobry aktor charakterystyczny i znany nam z wielu francuskich filmów, szlachetny w wyrazie i pełen umiaru artystycznego Karol Vanel. (Ga)

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Jego niewolnica”. Tancerka kabaretowa Anna zabija swego kochanka i ucieka na jakąś egzotyczną wyspę. Allan Karthy został delegowany przez policję dla zaarrestowania Anny i przewiezienia jej do kraju. W drodze powrotnej okręt rozbił się, a Anna i Allan dostają się na bezludną wyspę. Po dwuletnim pobycie na wyspie Anna przez miłość do Allana odradza się moralnie. Uwzględniając tę okoliczność, po powrocie do kraju, sąd wymierzy jej tylko niską karę i zawieszę wykonalność wyroku.

Film jest dobrze zrobiony konstrukcyjnie. Dorota Mackail w roli Anny prosto przeżywa swoją rolę, wynajdując iście kobiecą intuicją zawsze najodpowiedniejszy wyraz dla swej maski mimicznej jak i akcent dramatyczny. Partnerem jej jest zmarły przed 2 laty Milton Sills. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Warszawa, 17 12 (PAT). Londyn za 1 ft. szt 30,75; Praga za 100 zł 377,00 do 379,00; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,46 do 79,94; Zurych za 100 zł 57,50; Berlin wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,37—57,48; telegr. wpłaty na Warszawę 57,36—57,48.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

KINO „METROPOLIS“

Od piątku, dnia 18 grudnia 1931 r.

KINO „METROPOLIS“

„JEDNA NOC W HOTELU“

W rolach głównych: HARRY LIEDTKE — MARIA JACOBINI

Na scenie melodyjna rewja pod tytułem: „Jak się to robi?” w wykonaniu znakomitych artystów scen polskich: J. Leonowicz, H. Grossówny, W. Zdzitowieckiego, Z. Suwalskiego oraz zespołu 6 girls i 2 boysów-akrobatów. Nowa, efektowna oprawa sceny rewjowej!

Początek seansów o godzinie 4,30 — 6,30 — 8,30

z 162

Przedsprzedaż biletów od 11,30 — 1,30 w pot. Tel. 11-55

Plac budowlany
 na Komandorji przy boczniczy kolej, ca 7000 kw. mtr. nadający się na fabrykę, składnicę itp., na sprzedaż
A. Koszewski, Stary Rynek 61.
 Pw 9 619-50 76

KUPIEC - WIELKOPOLANIN
 z kapitałem, młody, energiczny organizator, szybkiej orientacji język polski i niemiecki perfekcyjnie, z wszechstronną rutyną handlową oraz poważną praktyką na kierowniczych stanowiskach przedsiębiorstw przemysłowych krajowych i zagranicznych, wstąpi do solidnej poważnej mającej widoki rozwoju firmy w charakterze
czynnego współnika
 Branża i miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do „Par” Kraków, Rynek 46, pod szyfrą „Kupiec”

Dźwiękowe Kino „ODEON“
 wyświetla od dziś rewelacyjny film dźwiękowy p. t. „Na Zachodzie bez zmian”

Na Zachodzie bez zmian
 w nowym uzupełnieniu opracowaniu.
 Początek seansów w niedzielę i święta o godzinie 3 po poł. Na tępy program: **Marocco** z Marleną Dietrich z 161

1 SPRZEDAŻE
12 SZUKA POKOJU

Serwis
 obiady 12 osób Rosenthal za 250 zł „Ocasjon”. Aleje Marcinkowskiego 23. zdw 93 948

Okazyjnie
 sprzedam używane, chomonta angielskie frazetowane. Hotel Polonia - Grunwaldzka, portier Domachowski. zdw 94 220

Fortepian czarny
 zamienie na pianino krzyżowe, dobrze utrzymane za dopłatą. — Zgłoszenia pod zd 93 710

Na gwiazdkę
 trykoty własnej wytwórni, pończochy rekawiczki, szale najlepsze gatunki ceny znacznie niższe. Dom Trykotaży Maria Grabowska Masztalarska 8 naprzeciw kościoła Salezjanów Proszę zwać na firmę!!! Pp 9 344-58.223

Pokój
 lepszy możliwie centrum poszukiwany. Oferty Kurjer Poznański zdpw 94 824

27 SZUKA PRACY
 Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cen drobnych.

Rządca
 gospod. lat 36, z 10 letnią praktyką w postępowych intensywnych majątkach w Wielkopolsce z ukończoną szkołą rolniczą w Niemczech, rzutki, energiczny, zamilowany w swym zawodzie zna dokładnie uprawę buraków cukrowych, rybołówstwo oraz hodowlę inwentarza zarodowego oraz książkowość rolniczą. Dobre referencje w ostatniej posadzie 3 lata, przyjmie stałą posadę od 1. I. 1932 lub później. — Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zd 92 436

Kelner 200 zł
 kaucji złoży szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 94 327

Panienska
 do dzieci z szyciem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 94 535

Ekspedjentka
 do cukierni, kolonjalki, dobra świadectwa szuka posady 1. I. 32 lub wszelkiej pracy. Oferty Kurjer Poznański zdw 94 538

Elew
 z 8 miesięczną praktyką w aptece przyjmie 15. I. posadę w Poznaniu lub na prowincji. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 94 538

Krawcowa
 umiejająca odpowiednio szyc poszukuje posady u krawca lub krawcowej. Oferty Kurjer Poznański zdw 94 538

Posady
 do prac domowych z szyciem poszukuje od 1 stycznia. Oferty Kurjer Poznański zdw 94 238

Przedpłata na styczeń 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,00 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
 W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
 Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filija Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6 lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc styczeń 1932 r.	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 data _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 dnia _____